

Świt! Świt!

Justyna Steczkowska

Dobrze jest uchylić nieco drzwi,
Kiedy jeszcze całe miasto śpi,
By rozproszył najczarniejszych myśli moc
Promień, co ma czarodziejską moc.

Niech niedobre myśli, jakie człowiek krył,
Więcej mu nie zabierają sił.

Dobrze jest odsłonić okna swe
I na oścież pootwierać je,
By przechodzień przypadkowy widzieć mógł,
Że nie kryje zła sąsiedzki próg.

Świt! Świt!
Nowy wstaje dzień!
Złota gwiazda dnia rozprasza nocy cień!
Cudowny Świt! Świt!
Czas misternie tka
Losu wątek na osnowie dnia...

Dobrze jest chlebowy rozgrzać piec
I bochenki w nim rumiane piec,
Żeby każdy, kto poczuje pierwszy głód,
Wiedział jak smakuje chleb i miód.

Drżą na rzęsach resztki snu,
Usta szepczą: Witaj dniu!
Wszędzie światłości
Więcej, więcej, więcej, więcej,
Wiec Opatrzności
Człowiek swe powierza ręce,
By służyły jak najdłużej mu.

Niebo wartość pracy zna -
W dzieciach nam zapłatę da.
Krzyku i śmiechu
Więcej, więcej, więcej, więcej,
Ileż pośpiechu
Trzeba, by zdążyły ręce
Przygotować wszystko w ciągu dnia.

Blask! Blask! Blask!
To najdoskonalsza z wszystkich łask!
Światło niesie nam
Dzień, co nigdy nie jest taki sam!

Tak, no tak, no tak!
To od Stwórcy dla człowieka znak,
By jasnością tą
Odkryć mógł niepowtarzalność swą!

Dobry dzień się zaczął tu,
Zatem witaj dobry dniu!
Ludzi wokoło
Więcej, więcej, więcej, więcej,
Wszystkim wesoło,
W niebo wyciągają ręce

I śpiewają do utraty tchu:

Dzień, rok, wiek!
Trwa nieodwracalny czasu bieg!
Życie krótko trwa!
Nie urońmy żadnej chwili dnia!

Tak, no tak, no tak!
To olśniewający życia znak -
Tam się zaczął świat,
Gdzie światłości wiecznej promień padł!